

Cena 15 zł.

Opiata pocztowa uszczona ryczałtem
Adres red. Łódź, Więckowskiego 4-8.
Administracja: Łódź, Kilińskiego 49.

MOSTY

Wydaje Haszomer Hacair w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok IV

Łódź, sobota 9 stycznia 1949 r.

Nr 4 (274)

W pościgu za nieprzyjacielem

Armia izraelska wykonała swe zadania na pograniczu egipskim

TEL AWIW. (obsł. wł.). Rzecznik Izraela złożył oświadczenie w związku z krzykliwą kampanią brytyjską na temat „inwazji” wojsk Izraela na Egipt. Sposób, w jaki naświetlono fakt wkroczenia oddziałów izraelskich na terytorium Egiptu stanowi całkowite przekraczanie faktów i celowo obliczony jest na wprowadzenie w błąd opinii publicznej. W istocie fakty przedstawiają się następująco:

Po rozbiciu znacznych sił nieprzyjacielskich na terenie Negewu, rozbite grupy egipskie rozpoczęły wycofywanie się na teren macierzysty. Wojska izraelskie, wypełniając rozkazy swojego dowództwa, podjęły pościg za cofającym się nieprzyjacielem. Z chwilą dotarcia do granicy Egiptu wojska izraelskie nie mogły pozwolić, by znaczne siły nieprzyjaciela uszły bezkarnie na swoje terytorium, gdzie po dokonaniu przegrupowania mogłyby na powrót zagrozić agresją. Wojska Cwa Hahagana, gromiąc bez przerwy uciekającego agresora dotarły do Abur Edera oraz zajęły dwa lotniska nieprzyjacielskie w pobliżu El Arisz. Zdobyto tu na ziemi kilka nieuszkodzonych samolotów typu „Spitfire”, które brały uprzednio udział w zbójczych napadach na pokojowe osiedla żydowskie. Wzięto również do niewoli kilkusieć jeńców.

Po wypełnieniu swych zadań bojowych, oddziały izraelskie opuściły terytorium

Egiptu już w piątek, t. j. przebywały tu ogółem trzy dni. Jest charakterystyczne, że wycofanie wojsk izraelskich nastąpiło jeszcze przed wręczeniem rządowi Izraela noty brytyjskiej w tej sprawie. Jak wiadomo, W. Brytania skierowała notę w sprawie „inwazji Izraela na Egipt” również do rządu USA. Rząd brytyjski domagał się od rządu USA „wspólnej energicznej akcji”, jednak nawet rząd Stanów Zjednoczonych nie mógł dać wiary rzekomej „agresji izraelskiej” w obliczu jasnych faktów, dowodzących, iż krótkotrwały pobyt wojsk Cwa Hahagana na terenie Egiptu uwarunkowany był koniecz-

nością rozbicia wojsk napastnika i osłabienia jego sił na przyszłość.

W rezultacie rząd USA wystosował do rządu Izraela notę, utrzymaną w umiarkowanym tonie, w której stwierdza, iż Stany Zjednoczone zainteresowane są w utrzymaniu pokoju na Bliskim Wschodzie. Stanowisko to pozostaje w całkowitej zgodzie ze stanowiskiem rządu Izraela, który nie żąda żadnych obcych terytoriów i pragnie rokowań pokojowych z państwami arabskimi.

W świetle tych faktów wszystkie „rewelacje” prasy i radia brytyjskiego o rzekomym ultimatum rządu USA pod adresem Izraela są całkowicie zmyślone.

Z ostatniej chwili

Egipt prosi o pokój!

TEL AWIW (Kol Israel). Rząd egipski po odniesionych klęskach, zwrócił się do rządu Izraela za pośrednictwem dra Bunche’a, proponując zaprzestanie działań wojennych oraz wyrażając swą zgodę na rokowania pokojowe w myśl zaleceń Rady Bezpieczeństwa z dn. 4 i 16 listopada.

Przedstawiciel dra Bunche’a uzyskał na tymczasową zgodę Izraela, wobec czego zaproponował przerwanie działań wojennych, co ma nastąpić 6 bm. o godz. 4-ej. Rząd Izraela prosił, by zawiadomiono Kair o terminie przerwania działań, tak, by zaprzestanie ognia nastąpiło jednocześnie po obu stronach. Rząd egipski został poinformowany o tym i działania wojenne zostaną natychmiast przerwane, skoro tylko nadejdzie odpowiedź z Kairu.

Dotąd walki w Negewie trwały nadal. Oddziały izraelskie przejęły pociąg egipski w Negewie. Wśród pasażerów znajdowało się kilkunastu wyższych oficerów egipskich. W dn. 5 bm. zestrzelone zostały dwa samoloty egipskie, operujące w Negewie. W dniu tym wojska izraelskie zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i materiale.

TEL AWIW (Kol Israel). Radio Bliskiego Wschodu oświadczyło w audycji w języku arabskim, że gdyby nie pakt brytyjsko-egipski, Żydzi zdobyliby Kair, Tel-Arisz, a stąd zagroziłby Kanałowi Sueskiemu. Armia egipska ocalała jedynie dzięki opiece brytyjskiej.

Nowy sukces kolonizacji

Założono 9 osiedli w ciągu tygodnia

TEL-AWIW (Kol Israel). W ciągu pierwszego półrocza 1949-go roku przewidziane jest założenie 51 nowych osiedli. Już w ciągu pierwszego tygodnia bieżącego roku założono w ramach tego planu 9 nowych kibuców. Siedem z nich powstało w Galilei zachodniej, zaś dwa w Negewie.

Ze względów podtytułowanych bezpieczeństwem nie ujawniono dokładnie miejsc, w jakich powstały osiedla. Podano natomiast do wiadomości następujące szczegóły:

1-sze osiedle obejmuje przestrzeń 3500 dunamów. Członkowie jego są wychowankami Chanity i Mecuby. Da ono zatrudnienie 1500 osobom.

2-gie założone przez członków Haszomer Hacair. Skupia ono 80 rodzin i obejmuje obszar 2200 dunamów.

3-cie założone zostało przez kolonistów z Bet-Haarawa w liczbie 120 rodzin. Dysponuje ono terenem 3600 dunamów.

4-te jest największym z pośród nowych osiedli i obejmuje obszar 4000 dunamów. Osiedlili się tu przybysze z Cypru — imigranci z szeregu krajów europejskich.

5-te skupia na obszarze 3000 dunamów 80 rodzin.

6-te obejmuje przestrzeń 2400 dunamów i skupia 80 rodzin — imigrantów z Turcji, Egiptu i Trypolitani.

7-me skolonizowane zostało przez imigrantów z Szwecji oraz dawnych przybyszów z Węgier, którzy od 21 lat czekali na przydział ziemi w Kineret. Są oni członkami Kibuc Meuchad.

Wymienione osiedla założone zostały na terytorium Galilei Zachodniej. Z pośród dwóch pozostałych kibuców, powstałych w Negewie, pierwsze obejmuje obszar 3000 dunamów, zaś drugie na przestrzeni 3500 dunamów skupia kolonistów — członków Agudat Israel.

Na urządzenie tych osiedli przeznaczono łącznie sumę 1.400.000 funtów.

Dominia brytyjskie uznają Izrael

OTTAWA (ITA). Krążą pogłoski, że Australia i Nowa Zelandia mają wkrótce za przykładem Kanady uznać Izrael de facto.

Oficjalny rzecznik rządu kanadyjskiego oświadczył, że Kanada nie wysłała jeszcze swoich przedstawicieli do Izraela. Je-

dnakowoż uznanie Izraela przez Kanadę ułatwi faktycznie handel i stosunki gospodarcze między obu państwami.

Wiadomość o uznaniu Izraela przez Kanadę wywołała wielkie zadowolenie wśród społeczeństwa żydowskiego w Kanadzie.

Dziś w numerze:

M. JAARI: Gwarancja naszej samodzielnosci.

I. ALON: Problemy Armii Izraela (dokończenie).

R. GURFEIN: Droga do braterstwa.
POLSKA LUDOWA W DRODZE KU SOCJALIZMOWI.

Korespondencja CH. NESZERA z Paryża.

Czołowi kandydaci w wyborach powszechnych

TEL AWIW (Kol Israel). W dniu 6 bm. o godzinie 8-ej rano upłynął termin składania list kandydatów w wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego Izraela. Poszczególne stronnictwa wysunęły m. inn. następujących kandydatów: Mapai — Ben Gurion, Remez, Szprincak, Mapam — Meir Jaari, Tabenkin, Chazan, Cyzling. Partia progresywna — Rozenblit, Kohen, Granowski.

Tunat Chejru — Begin.
Wizo — Rachela Kohen.
Rewizjoniści — Arie Altman.

Bardziej szczegółowe listy kandydatów podamy w jednym z najbliższych numerów.

TRANSPORT IMIGRANTÓW Z WŁOCH.

RZYM (ITA). 28 grudnia wypłynął z portu neapolitańskiego do Izraela parowiec Kasserta, na pokładzie którego znajduje się 684 Żydów z Czech oraz 116 z Austrii. Imigranci od pewnego czasu znajdowali się we Włoszech oczekując transportu do Izraela.

PRZED LIKWIDACJĄ OBOZÓW D. P.

JEROZOLIMA (ITA) Dr. Israel Goldstein skarbnik Agencji Żydowskiej po powrocie z USA oświadczył na konferencji prasowej, że Agencja podjęła się olbrzymiego zadania tj. likwidacji obozów D. P. w Europie w ciągu 10 miesięcy. W akcji tej Żydzi z całego świata muszą udzielić pomocy finansowej.

Dr. Goldstein oświadczył, że obozy we Włoszech faktycznie zostały zlikwidowane, zaś w środkowej Europie zostaną zlikwidowane w najbliższych miesiącach.

UCIEKNIERZY Z CYPRU

TEL AWIW (ITA) Przed kilku dniami przybyło do kraju 6-ciu chłopców i jedna dziewczyna, którzy uciekli z Cypru. „Uciekli” oni na małej łodzi żaglowej, umiejętnie wymijając brytyjskie patrole morskie w pobliżu Cypru.

Mamy w Izraelu 2.200 km szos

Tel - Awiw (obsł. wł.). Sieć gościńców, którą rząd Izraela przejął od brytyjskiej władzy mandatowej, wynosiła 1840 km. Do tego doszło 360 km. szos na terenach kontrolowanych przez nasze siły zbrojne, tak, że Izrael posiada obecnie 2.200 km. rozbudowanych dróg. Od 15 maja naprawiono około 350 km., wydając na ten cel 200.000 funtów. Naprawa dróg zajmuje się wydział robót publicznych przy ministerstwie pracy. Departament ten, wraz z wydziałem planowania, opracowuje teraz projekt rozszerzenia tej sieci dróg, by objęła ona również wszystkie osiedla, mające powstać w najbliższej przyszłości.

Prace te wymagać będą inwestycji milionów funtów, a będą przy nich zatrudnione tysiące, nie rzęsz robotników.



Droga wolna!..



W czasie postoju

Odgłosy

Tajemnica „agresji” Izraela

Bęben londyńskiego „BBC” wydaje w ostatnich dniach szczególnie wojownicze tony. I nie dziwnego: jak okazuje się, „serce Imperium” — kanał Sueski został zagrożony przez wojska izraelskie... Niepokój synów Albionu doszedł do tego stopnia, iż w obawie, że sami nie „zdolają” przeciwstawić się „nagłej agresji” Izraela, zaczęli pośpiesznie mobilizować swego sojusznika — Stany Zjednoczone. Kilka razy dziennie w różnych językach BBC powtarza wiadomości o „poważnej sytuacji”, o naradach z Waszyngtonem, a wreszcie o „ultimatum” USA do Izraela...

A tymczasem o wtargnięciu Izraela na terytoryjnie egipskie nie wiadomo nic nawet stronie nieco zainteresowanej — bo samemu Egiptowi. Jakże więc wytłumaczyć tajemnicę „agresji” Izraela. Po długich rozmyślaniach udało mi się rozwiązać tę zagadkę. Pomocy mi tu był pewien fakt mający miejsce przed laty, a który pozwolił sobie przytoczyć:

W swoim czasie oddziały angielskie miały być ewakuowane z Egiptu. Angliści, jak zwykle, postanowili „sumiennie” wypełnić zobowiązanie. Jeden z oddziałów angielskich, znajdujący się na pograniczu egipsko-palestyńskim, znalazł się w trudnej sytuacji. Oto znajdował się w miejscu, gdzie niedawno urządził się i poczynił wszelkie przygotowania dla dłuższego pobytu. A tu trzeba było opuścić Egipt i przejść do Palestyny na nowe miejsce. Dowódca angielski wpadł na doskonały pomysł: „ewakuować się” do Palestyny nie eksponując wygodnych stanowisk. W tym celu wydał swym podwładnym rozporządzenie, by... przenieśli słupki graniczne o kilometr na południe... i w ten sposób Angliści znaleźli się lekkim sposobem „za granicą”, tj. w Palestynie.

Ta historia przypominała mi się w związku z „agresją” Izraela. Widocznie Angliści wydali tym razem rozkaz przeniesienia granicy na północ i w ten sposób Negew „znalazł się w Egipcie”. Ponieważ zaś Izrael pragnie oczyścić Negew — narusza więc „terytoryjnie egipskie”...

Anglicy przygotowują się do agresji!

TEL AWIW (R. S.). Dziennik „Haaretz” donosi, że oddziały brytyjskie w rejonie Kanału Sueskiego otrzymały rozkaz przejścia w stan pogotowia bojowego i gotowe są do przekroczenia granicy Palestyny w rejonie Negewu. Tymczasem samoloty RAF dokonują lotów wywiadowczych nad stanowiskami południowej armii żydowskiej. Dzienniki

w Tel-Awii liczą się powszechnie z możliwością inwazji brytyjskiej podkreślają wszakże, że od Waszyngtonu zależeć będzie, czy Wielka Brytania postanowi okupować zbrojnie półwysep Synajski (po między Kanałem Sueskim a granicą Palestyny) i obsadzić swymi wojskami granicę egipsko-palestyńską.

Rzecznik rządu Izraela oświadczył w po

niedzialek, że minister Bevin „zrzuci obecnie maskę i staje aktywnie po stronie Arabów, którzy zlekceważyli decyzję ONZ... Warto jednak zapytać z jakim przyjęciem spotka się akcja brytyjska w Egipcie: Anglia bowiem będzie dla Egiptu niewątpliwie uciążliwym sojusznikiem”.

MONTOWANIE BLOKU ŚRÓDZIEMNOMORSKIEGO.

RZYM. Waszyngtoński korespondent dziennika „Globe” — Sorezi donosi, że w czasie pertraktacji na temat „rozszerzenia bloku zachodniego”, które odbywają się między rządem USA a przedstawicielami krajów, uczestniczących w pakcie brukselskim, postanowiono, iż Włochy wejdą w skład tzw. śródziemnomorskiego sojuszu obronnego. Sojusz ten ma stanowić uzupełnienie paktu atlantyckiego.

Korespondent utrzymuje, że sprawa ta omawiana już była między amerykańskimi władzami wojskowymi a szefem sztabu generalnego armii włoskiej Marrasem w czasie jego niedawnej bytności w USA.

2500 imigrantów z Rumunii

BUKARESZT (Ita). Do portu Konstancy przybył parowiec izraelski „Acmau”, który ma zabrać z Rumunii 2500 emigrantów.

SZANGHAI (Ita). Grupa emigrantów żydowskich w liczbie 892 osób wyjechała do Izraela na okręcie „Wooster Victory”. Za kilka dni ma wyruszyć następny transport. Akcja imigracyjna została ostatnio przyspieszona, w związku z pogorszeniem się sytuacji żydowskiej na obszarach kułintangowskich. Jak donoszą żołnierze wojsk Czang-Kai-Szeka napadli na domy żydowskie w Szanghaju. Zandarmeria, która była świadkiem zajść, nie uczyniła najmniejszych kroków dla przeciwdziałania ekscesom. Napastnicy zniszczyli sklepy i kawiarnie, następnie wdarli się do mieszkań, grabiąc mienie Żydów.

TEL AWIW (obsł. wł.). Rzecznik ministerstwa dla spraw imigracji podał do wiadomości, że alij w miesiącu grudnia osiągnęła rekordową cyfrę 33.000 osób.

W ciągu stycznia, lutego i marca br. przybędzie do kraju dalszych 75.000 imigrantów.

Rzecznik podkreślił, że Agencja Żydow-

ska, która zajmuje się osiedleniem nowoprybytych imigrantów, napotyka na duże trudności — zwłaszcza, jeśli chodzi o kwestię mieszkaniową. Około 50.000 nowych imigrantów zostało osiedlonych w gospodarstwach miejskich opuszczonych przez Arabów.

Celem zachęcania większych grup olim do osiedlenia się na roli, Agencja Żydowska przeznaczyła pożyczkę dla nowoprybytych rodzin, które mają zamiar osiąść w ośrodkach wiejskich.

Uroczystość chanukowa

z udziałem prez. Weizmana

Rechowot (kor. wł.). Z inicjatywy tamtejszej Rady Miejskiej odbyła się uroczystość chanukowa, którą zaszczylił swą obecnością prezydent Rady Państwa, dr Chaim Weizman.

Występując w części oficjalnej, prez. Weizman oświadczył: „Wizja stała się rzeczywistością. Doczekaliśmy się radości chwili utworzenia własnego państwa. Osiągnięcie to nakłada na nas podwójny obowiązek i odpowiedzialność. Istnieje na świecie wiele państw, lecz od nas go państwa oczekuje się więcej aniżeli od innych. Jesteśmy starym narodem o bogatej tradycji i wielkiej cywilizacji. Cały świat czerpał

z naszego źródła. Fakt ten zobowiązuje nas do tego, by państwo nasze opierało się na sprawiedliwości, a nie na sile. Oceniam w pełni heroizm naszej młodzieży, który nie ustępuje bohaterstwu Makabeuszów. Cała różnica leży jedynie na płaszczyźnie czasu.

Pozwalam sobie przepowiedzieć, że zwyciężymy w tej wojnie. Głównie jednak nasze zadanie polega na tym, by wygrać pokój — a to jest zadanie bez porównania trudniejsze. W jaki sposób my, naród mały i biedny, możemy wygrać pokój? Dokonamy tego naszą produktywną pracą w dziedzinie nauki, jako też w dziedzinie przemysłu i rolnictwa. W ogóle działalność nasza winna być oparta na zasadach sprawiedliwości, albowiem dzieła małego narodu nie mierzy się kilometrami jego terytorium, lecz walorami jego sprawiedliwości społecznej. Pragnę, aby i to nasze marzenie urzeczywistniło się — byśmy i pod tym względem stali się przykładem dla innych narodów”.

W końcu uroczystości delegacja dzieci wręczyła dr. Weizmanowi, w postaci ośmioramienne go świecznika chanukowego, wykonanego we wspólnych warsztatach wszystkich szkół kolonii.

Protest Izraela przeciwko bombardowaniu Jerozolimy

Paryż. — Agencja France Presse donosi z Jerozolimy o złożeniu protestu przez rząd Izraela przewodniczącemu Komisji Rozjemczej ONZ w związku z niedzielnym nalotem samolotów egipskich na święte miasto. Nota protestacyjna stwierdza, że z samolotów tych zrzucono bomby na dzielnicę, w której znajdują się m. in. szpitale i schroniska dla starców.

Nowe potyczki pomiędzy wojskami żydowskimi a iraackimi

Londyn, PAP. — Donoszą z Tel Awiwu, że po wielotygodniowym zaprzestaniu ognia na środkowym froncie w Palestynie, doszło w poniedziałek do nowych walk pomiędzy wojskami żydowskimi a iraackimi. Walki wybuchły na północ i zachód od miejscowości Natania.

Kulisy zabójstwa Nokraszi Paszy

Omawiając kulisy mordy politycznego, dokonanego na osobie premiera egipskiego Nokraszi Paszy, „Al Hamiszmah” pisze:

„Zabójstwo Nokraszi Paszy związane jest bezpośrednio z rozwojem wypadków na froncie palestyńskim. „Bracia Muzułmańscy”, z których szeregow wyszedł morderca, należeli do pierwszych agitatorów wojny palestyńskiej jeszcze przed 15 maja. Wykorzystali oni tę wojnę dla rozszerzenia swych wpływów wśród mas na rodu egipskiego. Ten fanatyczny związek religijny, który propaguje „oczyszczenie” krajów Islamu od wszelkich „obcych wpływów” — pozostawał w okresie drugiej wojny światowej na służbie propagandy i szpiegowstwa hitlerowskiego. Po wojnie został on wykorzystany przez imperializm brytyjski i rodzimą reakcję, jako odrzutka przeciwko wpływowi lewicy, wzmagającym się wśród mas pracujących i tysięcy studentów w miastach Egiptu. Związek ten krzewił fanatyzm religijny i nienawiść do obcych, postępując się demagogią społeczną, zamierzając tym samym świadomość mas. Był on, rzecz jasna, w rękach klasy panującej narzędziem propagandy antykomunistycznej.

Związek ten miał od dawien dawna ściśle kontakty z dworem królewskim, a politycy egipscy nieraz uciekali się do jego pomocy, gdy chodziło o ważne rozgrywki polityki wewnętrznej. Sam Nokraszi Pasza wykorzystał w końcu 1946

r. wpływ tego związku, w celu skierowania gniewu swego narodu przeciwko ówczesnemu premierowi Sydku Paszy, który „skapitulował” przed Anglikami w kwestii Sudanu, aby umożliwić sobie powrót do władzy.

Jak długo Egipcjanie ludzili się, że agresja w Palestynie przyniesie im jakiegokolwiek korzyść, panowały „przyjemne” stosunki między „Bractwem Muzułmańskim” a Nokraszi Paszą. Gdy jednak nadzieje te okazały się ponne, a władze egipskie i dowódcy armii przekonał się, że muszą czymś rychłej wycofać się z tej awantury, w przeciwnym wypadku grozi im upadek panującego ustroju — „Bractwo Muzułmańskie” stało się czynnikiem, komplikującym sytuację wewnętrzną i udaremniającym wycofanie się. To właśnie — a nie pogromy skierowane przeciw Żydom i cudzoziemcom — skłoniło Nokraszi Paszę do wydania zarządzenia o likwidacji Związku. Faktycznie jednak „Bractwo Muzułmańskie” istniało nadal i nie zaniechało swej działalności terrorystycznej. Tego rodzaju Związek demagogiczno-terrorystyczny posiadała swoista logikę działania i potrafił nakłonić swych członków do popełnienia aktów terroru, nawet przeciwko swoim wczorajszym mocodawcom, którzy dziś ulegli nastrojom defetystycznym i wykazywali skłonności do wycofania się ze „świętej wojny” przeciwko wrogowi żydowskiemu.

Przypuszczenie to nie wyklucza jednak możliwości działania innych, wewnętrznych lub zagranicznych czynników. I tak opowiadają, że ostatnio miał miejsce spór między premierem a przywódcami armii. Chodziło o to, kto z nich ma się przyczynić do klęski w Palestynie. Takie bowiem przyznanie się sięga na daną jednostkę gniewu ludu, a nawet niebezpieczeństwo śmierci. Jest również bardzo możliwe, że czynnik brytyjski przez „uprzedmiwienie” Nokraszi Paszy — który ponoć ostatnio zdradzał skłonności do pokojowego załatwienia konfliktu palestyńskiego — zamierzał zastraszyć wszystkich tych, którzy zdecydowali wycofać się z awantury palestyńskiej, zanim Angliści zdolają „uregulować” swoje sprawy w tym kraju. (Rozszerzenie państwa Abdull i „uratowanie” Negewu) i w Sudanie (gdzie ustanowienie „samo dzienneści” na modłę imperialistyczną napotyka na duże trudności).

Jaki by nie był splot czynników jawnych i ukrytych, który spowodował zabójstwo Nokraszi Paszy — jest rzeczą jasną, że ten akt terroru sparaliżuje działalność każdego polityka egipskiego, który skłania się ku likwidacji konfliktu z Izraelem. Ostateczna klęska Egiptu na froncie palestyńskim, może w dzisiejszych warunkach pociągnąć za sobą całkowity chaos w życiu politycznym i społecznym kraju Nilu”.

Riuka Gurfein

Droga do braterstwa

„Ciężko było mojemu kibucowi z tym dziwnym oddziałem Palmachu, który miał się u nas zadomowić na pewien czas: pół miesiąca pracować, a pół miesiąca odbywać ćwiczenia wojskowe. Był to czas pokoju, ale był to zarazem okres prześladowań Palmachu przez Anglików. Wywiad brytyjski dla kłó oddział Palmachu, nie omieszkał się zjawić czelągami angielskimi i żołnierzami angielskimi ze skomplikowanymi przyrządami, za pomocą których weszli i za bronią i za palmachistą — burząc, niszcząc i aresztując.

Nie przeczuwaliśmy wtedy, że tak rychło będą nam rękoma życia i bezpieczeństwa — te karabiny i granaty ręczne oraz ci młodzi chłopcy i dziewczęta, co wtargnęli w nasz dom, hałasili i niesforni...

Przez długie lata, przez wszystkie lata naszego istnienia w Erec, zbierano te broń. Ten arsenał, pieczołowicie przechowywany w najtańszych skrytkach i zakamarkach składał się z karabinów wszelkich modeli i typów — skupowanych w rozmaitych czasach, u rozmaitych dostawców. My, zwykli szeregowcy, nie wiedzieliśmy nigdy, kto je sprzedaje i kto spośród nas je kupuje, kto i jak je przywozi do nas i gdzie je ukrywa w naszym domu. Było również dla nas tajemnicą, skąd biorą się na to pieniądze. Latami nie dojadaliśmy, latami sprawialiśmy sobie i dzieciom tylko najniebezpieczniejsze rzeczy. Piętnaście lat życia kibucowego spędziliśmy w drewnianych domkach, niedo statecznie chronionych przed upałem i słonecznem. Widocznie i te niedostatki były ceną owej broni, która musiała być ukrywana w miejscu równocześnie dalekim i bliskim. tru-

dno i łatwo dostępnym, nie wzbudzającym podejrzeń, a jednak tajemnym. Wszakże nikt nie znał dnia, ani godziny...

A ten oddział Palmachu... Co tu obwijać w bawełnę — niełatwo nam było z nimi. Nie dlatego, że obawialiśmy się niespodzianek, a niezbity młody wójt wojsk angielskich. Ładnie byśmy wyglądali, gdyby jakikolwiek punkt osiedleńczy w Erec powodował się tego rodzaju skrupułami.

Było nam trudno z nimi — bo byli inni. Trzy lata wychowania w grupie młodzieżowej kibucu szomrowego nie zatarły pętnu lat wychowania przez ulicę, przez dom, który właściwie nie był domem. Zebrano ich bowiem z ulicy, z jemenickich domów, gdzie pożyczte rodzinne pozostawia dużo do życzenia — zawrócono ich z drogi, która wiodła może do upadku. Trzy lata jedna z najcięższych dziewcząt kibucu, Cipora, wkładała całą duszę w ich wychowanie i kształcenie, w przeobrażenie ich w chalućową grupę. Pół dnia nauki, pół dnia pracy. Tętniące, bogate życie małego społeczeństwa młodzieży — z jego wymaganiami, krytyką, opinią publiczną i nagrodami w postaci uznania i dobre go samopoczucia — zrobiło z nich ludzi, którzy zjednali sobie miłość całego kibucu, śledzącego troskliwie za każdym etapem ich rozwoju.

Lecz oto teraz są u nas — w innym kibucu, niż ten, w którym się wychowali — i ja koś trudno nam się porozumieć ze sobą. Teraz są oni wszyscy, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta, oddziałem Palmachu — i pozostają nim dwa lata jeszcze, aż do chwili osiedlenia.

Dwa lata? Dwa lata snedza w naszym ki-

bucu? Niechaj nas i ich uchronią od tego dobre losy!

Nie się im u nas nie podoba. Tam, w kibucu, w którym się wychowali, wszystko było, ich zdaniem, lepsze i ładniejsze. Przyznajcie, że jedzenie u nas smaczne, czystość przestronna, a basen ślicznie urządzone... Skądże — lepszy tam był, w owym kibucu, nawet suchy chleb...

A my kochamy nasz dom, boć nie ma równie pięknego od Dan do Ber-Szewa. Nie mogliśmy zatem słuchać tych bezustannych porównań, które stale wypadały na naszą niekorzyść. Co też oni sobie myślą?

No i ta hałasliwość! To beceremonialne poczynanie siebie w naszych śpiżniach, kurniach... Te zamki, porzbijane po nocach, skoble odbijane po ciemku, sady i winnice bezlitośnie plądrowane...

Może byśmy się nawet z tym poradzili, gdyby nie ich lekceważący stosunek do pracy. Kibuc potrafi dużo wybaczyć. Nie wybacza jednak spóźniania się do pracy, opieszłości w robocie oraz braku głębokiej odpowiedzialności w stosunku do niej. Nie ma w naszym życiu takich rygorów, jak zwolnienie, potrącenia z zarobków, kary pieniężne lub więzienie. Wiedzą jednak człowieku, że tracisz lub zyskujesz całe nasze poważanie i miłość, dzięki temu stosunkowi do pracy.

A oni pracowali niechętnie, niedobrze, nie odpowiedzialnie.

Cipora, ich wychowawczyni, dowiedziawszy się o ich postępowaniu, była jakby piorunem rażona. Tak ich wychowała, tyle wysiłków włożyła w swą pracę!

A może dlatego właśnie przyszła ta reakcja. Teraz są samodzielnymi, niezależnymi od wychowawców, nieprzywleczani do otoczenia — niech żyje piętnaście lat ulicy!

I jeszcze jedno: są oni właściwie żołnierzami. Ich przeznaczeniem w chwili obecnej — zdobywać okrutną wiedzę zabijania i

obrony. W walce ulicznej, w walce nocnej, z zasadki, tępym narzędziem, dalekonośną bronią, gołą pięścią, pojedynczo, w grupie — ileż to rozmaitych możliwości, ileż metod walki muszą opanować...

A praca — — Nauczyl się już pracować. Wiedząc, co to drugi, trzeci, piąty plan. Zresztą: obcy kibuc — choć szomrowy.

O jednym zapomniał, a i oni się na to nie powolowali: te ćwiczenia — nocne, dzienne, połączone z nużącymi marszami, ze spaniem w polu, w nocnym chłodziu, nieraz umyślnie pod strugami deszczu, z przyzwyczajeniem się do braku snu, wody, pożywienia, skakanie z wysokości, poruszanie się na linach... To ich męczyło. Rano wstawali nie wypoczęci z myślą o następnych ćwiczeniach, upolemi wczorajszymi osiągnięciami.

Ciągle wyjeżdżał ktoś z nich na jakiś kurs, wracał i znowu jechał inny. Wciąż byli przed jakąś ciężką wyprawą, lub po niej. Dzielwczęta drzemały przy pracy — a mimo to, na szan nieoceniona Roma w najcięższych warunkach przygotowywała im zapasy żywności na nową wyprawę, w której mieli opanować jakąś nową polną kraju.

Dwudziesty dziewiąty listopada zastał nas już zbratanych. Dawne tarcia należały do przeszłości. Nikt już z nas, ani z nich nie myślał o tym, że należy się rozstać przed wyznaczonym terminem. Wspólne życie okazało się silniejsze ponad wszystko — wspólna praca i wspólny dom. Zapomnieli swoich porównań, które nas drażniły, swej niesprawiedliwej krytyki, która wyprowadzała nas z równowagi. Nasz dom stał się także ich domem. Zrozumieliśmy wszyscy, że rację miał nasz „olbrzymi” Niechaj, który już wówczas pracował za granicą, zdobywając sympatię dla Hagany i Erec. On zwykły był mawiać: „Wspaniale chłopaki i dziewczęta! Pójdą w oriel. gdy zajdzie potrzeba...”

Meir Jaari

Gwarancja naszej samodzielności

(Przemówienie wygłoszone na sesji Kibuc Arci)

W ciągu ostatniego roku przeszła nad nami burza, która postawiła w obliczu próby ogniowej samo nasze istnienie i podwaliny naszego życia. Nie uzmąsławiamy sobie jeszcze, w jakiej mierze ostatni rok odbił się na życiu naszego ruchu — całego ruchu kibucowego — oraz na życiu całego jisuwu. Była to wielka próba w dodatku i ujemnym tego słowa znaczeniu.

Sledziłem za debatami, które toczyły się w poszczególnych kibucach przed niniejszą sesją Rady. Wyczerpujące te dyskusje dowiodły, że na przestrzeni ostatniego roku cała nasza koncepcja ideologiczna ważyła się na szali próby. Napiecie, które przejawiało się w tych dyskusjach, świadczyło o tym, że były one koniecznością.

KIBUC ARCI A PARTIA

Debatom tym towarzyszyli dwa przeciwnie akordy. Byli tacy towarzysze, którzy uskarżali się na to, że kierownictwo ruchu nie poświęca kibucowi dostatecznej uwagi. Towarzysze ci dopatrywali się we wspomnianych debatach zmiany na lepsze. Inni znów wyrażali obawę, czy dyskusje te nie oznaczają zarysowania się frakcji Haszomer Haca'ir w łonie partii. Dlatego też powinniśmy wyjaśnić intencje przeprowadzonych debat. Chodziło nam w tym wypadku o dyskusję, która wzmacniała by konsolidację kibucu Arci wokół partii. O ile wysiłki nasze będą uwiecznione powodzeniem, przyczynią się one waleń do pogłębienia jedności partii. Jestem bowiem przekonany, że zaniechanie tradycji dyskusji ideologicznych w kibucu Arci nie będzie służyło partii — wręcz odwrotnie, może tylko osłabić jej wewnętrzną konsolidację.

Oczekuję tej chwili, gdy partia będzie mogła przejąć znaczną część naszych obowiązków w dziedzinie wychowania młodzieży i kierowania ruchem kibucowym. Nie sądzę jednak, że powinna ona dążyć do przejęcia naszych obowiązków w obecnych warunkach — jak długo pewne odłamy ruchu kibucowego pozostają jeszcze poza obrębem naszej partii. Nie jest wykluczone, że nawet po fuzji wszystkich odłamów ruchu kibucowego z partią, okaże się koniecznością podział funkcji na dłuższy okres czasu. Wydaje mi się, że w tej sprawie nie ma różnicy zdań między mną a Tabenkinem. Czytałem jego artykuł w sprawie politycznej jedności

ruchu kibucowego i przekonałem się, że wyraził on innymi słowami tę samą myśl. Widzi on w jedności ideowej ruchu kibucowego nieodzowny warunek zapewnienia całej partii charakteru rewolucyjno-chalucowego. Widzi on w kibucu nosicielą idei politycznej. Dlatego też towarzysze z kibucu Meuchad oczekują podobnej jedności. Uważam zatem, że nasi towarzysze z kibucu Meuchad nie powinni życzyć nam, by i u nas zapanował pod tym względem analogiczny stan, jak u nich. Nasza jedność doda im siłę do walki o hegemonię rewolucyjnego kierunku w łonie ruchu kibucowego. Natomiast nasze rozbięcie ideologiczne może tylko wzmocnić ich adwersantów.

Obawy są nieuzasadnione. Tradycja dyskusji ideologicznych w kibucu Arci jest koniecznością i, jak długo nie doszliśmy jeszcze do jedności ideowej ruchu kibucowego, służy ona dobru całej partii i całego ruchu kibucowego. Jeszcze jedno: powinniśmy pamiętać o tym, że wzrastająca siła wspólnoty ideowej w ruchu kibucowym wynika ze wspólnego poczucia odpowiedzialności wychowawczej, społeczno-gospodarczej i ideowo-politycznej. W dzisiejszych warunkach partia nie może się obarczać tą potrójną, wspólną odpowiedzialnością. Jako partia chalucowo-rewolucyjna jesteśmy żywotnie zainteresowani, by ruch kibucowy spełnił całkowicie swe zadanie, by ustrzegł swej jedności w dziedzinie wychowawczej, społeczno-gospodarczej i ideowo-politycznej. Jednym słowem: nasz kolektywizm nie godzi w partię, lecz na odwrót — prowadzi do pełnej konsolidacji kibucu Arci wokół partii.

KRETA DROGA

Dyskusje, które toczyły się w kibucach, ujawniły, że stoimy w obliczu poważnego niebezpieczeństwa. W czym tkwi to niebezpieczeństwo? Powiadają nam: w odstępstwie od pierwotnego kierunku naszej drogi. Czy prawdą jest, że po zjednoczeniu sprzeniewierzyliśmy się naszym starym zasadom? Bynajmniej. Jesteśmy zobowiązani do kontynuowania naszej drogi i kontynuujemy ją. Sprzeniewierzenie się naszej drodze w przeszłości byłoby równoznaczne ze sprzeniewierzeniem się naszemu posłannictwu w łonie Zjednoczonej Partii

szeptem: „mówią, że...”. Ludziliśmy się, że może być niesprawdzone pogłoski.

Nie, nie były to tylko słuchy. Ten biały chłopak z dzieciną twarzą i uśmiechem od ucha do ucha — nie będzie nam więcej po dawał potraw w jadłodajni: taki niedźwiedź waty, cierpliwy, dobruśny.

Cisza panowała w jadłodajni tego wieczora, a na tablicy ukazało się ogłoszenie: „Stoimy milcząc nad grobem...”

Był on tylko pierwszy — ten biały, dziecinny Bambula, zwany tak od pucłowatej twarzy. Mało kto z nas wiedział, że właściwie jego imię brzmiało Dawid. Nieszczęsna jego matka...

„Gdy myślę o najlepszych, którzy padli i okupili śmiercią naszą niezależność i bezpieczeństwo, widzę przed sobą dobrą twarz Uriego. Taki był mądry, kulturalny, pełen poczucia odpowiedzialności, skromny i cichy — nallepszy z nallepszych.

Uri — nie można się pogodzić z myślą, że tacy, tacy padają. Był on trzecim z tego oddziału, który mój kibuc już tak bardzo pokochał. Przed nim poległ Mojszele, czarny i roześmiany chłopak z Syrii...

Wojna jeszcze trwa, ale ten oddział Palmachu otrzymał już ziemię i, obok rzemiosła wojennego, uprawia rolę. Tam gdzieś, wzdłuż drogi do Jerozolimy, której tak dzielnie bronił jego chłopcy i dziewczęta.

Pamiętam ich wszystkich — ich podziwu wodną, wewnętrzną dyscyplinę. Byli już bardzo zmęczeni wojaczką, tulaćwem, nieskończonym pasmem niebezpieczeństw.

Mój kibuc rozstał się z nim — w dniu ich odejścia na własną ziemię — jak z własnymi dziećmi. W licznych przemówieniach wspominałem przeszłość — spoglądano za siebie, na długą drogę, którą przebył kibuc i oddział Palmachu.

Była to droga wodząca do braterstwa — w zieleń i w walec.

Robotniczej i w ostatecznej konsekwencji — zasadom samej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Czy odpowiadają rzeczywistości przechwarki agitatorów Mapai, że zwyciężyła ich pierwotna koncepcja, a nasze założenia — nie sprawdziły się?

W swych tezach do niniejszej sesji sporządziłem bilans przeszłości. Przypomniałem malkontentom, że trudno o przykroć drugiej partii, która by w tak zawrotnym tempie zmieniała swe hasła polityczne, jak to czyni Mapai. Tym wszystkim, którzy kwestionują naszą wierność pierwotnej drodze, niemilo jest usłyszeć przykre słowa na temat przeszłości; przywódców Mapai. Z uporem godnym lepszej sprawy przytyka ją oni oczy na fakt, że w pięć lat po przyjęciu platformy ideologicznej kibucu Arci — B. Kacnelson szermował hasłem dwunarodowości, a Ben Gurion, występując przed komisją Peela sprzeciwiał się zdecydowanie samej idei państwa żydowskiego, a potem okazał się nagle entuzjastycznym zwolennikiem podziału. Malkontenci zapytują dziś o to, co wyjaśnił w dniu wczorajszym: dlaczego wstydziłyśmy się powie dzieć poprostu — państwo? Dlaczego umieściliśmy w platformie ideologicznej kibucu Arci tę dziwną formułę — „dwunarodowe społeczeństwo socjalistyczne” — podczas gdy Mapai nie omieszkala nazwać dziecka po imieniu? Okazuje się jednak, że faktycznie trudno o lepszą krytykę pojęcia państwa, które wyraził B. Kacnelson w 1932 r., a Ben Gurion w 1936 r. Potępił oni tę koncepcję, jako urągającą martyrologii żydowskiej na przestrzeni dwóch tysięcy lat, jako podważającą zasady moralności i jako wyraz żądzy panowania. Odrzucili oni koncepcję państwa — nie na przejściowy okres, lecz na zawsze. Nie zapominajmy, że w przeszłości idea braterstwa narodów była wspólnym hasłem wszystkich odłamów syjonizmu socjalistycznego i dumny jestem z tego, że dotrzymaliśmy jej wierności do dzisiejszego dnia, na równi z siłami postępu i socjalizmu na świecie.

To samo odnosi się do planu Biltmore. Czy powinniśmy puścić w niepamięć, że od chwili ogłoszenia tego planu do 29 listopada 1947 r. Mapai wysuwała projekt utrzymywania w mocy mandatu i wyrażała zgodę na rokowania z Bevinem w sprawie okresu przejściowego pod władzę brytyjską, poprzedzającego podział kraju? Podczas gdy Mapai mówiła o okresie przejściowym pod władzę brytyjską, który miał być introdukcją do planu podziału — my domagaliśmy się powiernictwa międzynarodowego z udziałem Związku Radzieckiego, jako przejścia nie do podziału kraju, lecz do pełnej samodzielności Palestyny, obejmującej oba narody. W owym czasie, gdyśmy wysuwali koncepcję powiernictwa międzynarodowego z udziałem Związku Radzieckiego — Rząd Polski również zajmował w tej kwestii analogiczne stanowisko. W okresie tym antagonizmy między obozem imperializmu a siłami demokracji i postępu nie były jeszcze tak zastrzeżone i zachodziła możliwość faktycznego udziału wszystkich mocarstw w proponowanym organie powierniczym.

Ktokolwiek podaje w wątpliwość naszą ówczesną taktykę, musiałby wyciągnąć bez zastrzeżeń wszystkie wnioski, wynikające z mapajowskiej koncepcji podziału. A mianowicie: brak wiary w możliwość utworzenia samodzielnego państwa arabskiego oraz rezygnację z perspektyw znalezienia wśród Arabów czynnika postępu i demokracji; gotowość do zgody z Abdullą, całkowite sprzeniewierzenie się zasadzie braterstwa narodów oraz rezygnację, w otwarty czy ukryty sposób, z możliwości scalenia kraju drogą współpracy obu narodów.

DZIEKI SIŁOM JUTRA

Powtarzam i podkreślam: gdyby to zależało tylko od Mapai, nie osiągneli-

byśmy uchwały z 29 listopada. Albowiem cała taktyka tej partii była związana z orientacją to na Anglię, to znów na Amerykę. Jeszcze w przededniu tej historycznej daty Mapai nie pomieszcilo się w głowie, że decyzja zapadnie właśnie dzięki państwu demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele. Nie chcę z tego miejsca dokładnie określić, w jakiej mierze nasz ruch przyczynił się do tego zwrotu w polityce sił jutra na naszą korzyść. Dziś nie ulega żadnej wątpliwości, że uchwała listopadowa nie zapadłaby bez pomocy ZSRR. Dzień przed tym, a nawet na parę godzin przed decyzją, Ameryka była gotowa zdradzić nas. Ta sama Ameryka w dwa dni później dała dowody tej gotowości.

Nie ulega wątpliwości, że uchwała z 29 listopada została przyjęta dzięki poparciu tych sił, które, jak my, hoidują zasadzie braterstwa narodów. Poparły one kompromis podziału, wychodząc z założenia, iż jest to rozwiązanie przygotowujące grunt dla pełnego zbratania narodów w naszym kraju.

W sprawie stosunku naszego do mandatu brytyjskiego, jako też w kwestii powiernictwa międzynarodowego z udziałem ZSRR, nie było różnicy zdań między nami a Achdut Haawoda. Byliśmy zgodni w punkcie walki z władzą mandatową, udziału Związku Radzieckiego w powiernictwie międzynarodowym, oraz w punkcie negowania możliwości utworzenia państwa żydowskiego w całej Palestynie. Odżegnaliśmy się stale od koncepcji ekskluzywnego mandatu brytyjskiego i doszliśmy do zaostrożenia zdecydowanej walki z nim — z chwilą, gdy zarysowały się perspektywy poparcia naszej sprawy ze strony sił socjalizmu i demokracji na świecie.

Nie zwinęliśmy naszego sztandaru po wyrażeniu naszej zgody na plan podziału. Nie wycofaliśmy się z naszej linii frontu, przystosowaliśmy tylko swą taktykę do nowej rzeczywistości. Przystosowując jednak naszą taktykę do nowej rzeczywistości, nie przestaliśmy dążyć do tego samego celu — do realizacji tej samej idei.

TRZY ZASADY UCHWAŁY Z 29 LISTOPADA

W tezach do sesji wyszczególniłem trzy zasady, które, naszym zdaniem, leżą u podstaw projektu z 29 listopada: a) utworzenie w Palestynie dwóch samodzielnych państw, związanych unią ekonomiczną, b) niezależność tych państw od mocarstw imperialistycznych, c) ustanowienie w tych państwach prawdziwie demokratycznego ustroju wewnętrznego.

Obecnie stają przed nami dwie alternatywy. Jedna pozytywna, w duchu uchwały listopadowej, a druga zdecydowanie negatywna, a mianowicie: a) sojusz z Abdullą, który jest równoznaczny ze wznowieniem zależności od Anglii i imperializmu w ogóle i b) ustanowienie w państwie Izrael takiego reżimu, który w zupełności odpowiada wymogom całkowitej zależności od mocarstw anglosaskich. Powiedzmy otwarcie: jedynie ustrój, oparty na jednolitym froncie partii socjalistycznych zrzeszonych w Histadrut Haawdim, wzmocnionym przez sojusz z siłami postępowymi; jisuwu może być gwarancją naszej wolności wewnętrznej, jak również naszej niezawisłości od zewnątrz. Natomiast ustrój wewnętrzny, oparty na koalicji reformizmu z reakcją; klerem prowadzący z natury rzeczy do ugody z Abdullą i do zależności od mocarstw zachodnich.

Są tacy, którzy potępiając zarówno Mapai, jak i koalicję reformizmu z reakcją, skłonni są jednocześnie do ugody z Abdullą i obawiają się zatargu z „bogatym wujaszkiem”. Lękają się oni wypuścić z rąk szansę uzyskania pożyczki od Ameryki. Jako „realiści” biorą oni pod uwagę fakt, że Związek

(Dokończenie na str. 5-6)

Polska Ludowa na drodze do Socjalizmu

Życie gospodarcze

KOPALNIA ZABRZE — WSCHÓD WIDOKU BYŁA 160.000 TON WĘGLA PONAD PLAN

ZABRZE. — Górnicy kopalni „Zabrze — Wschód” wypełnili w całości i z nadwyżką drugą część zobowiązania przyjętego dla uczczenia Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Do 31 grudnia wydobyli oni 160.000 ton węgla kamiennego ponad plan roczny. Załoga zobowiązała się początkowo przekroczyć plan produkcji o 125.000 ton, następnie podniosła swoje zobowiązanie do 160 tys. ton.

Również kopalnia im. Gen. Zawadzkiego, która zobowiązała się do wydobywania 125.000 ton węgla ponad plan, wywiązała się w całości z przyjętego na siebie obowiązku, uzyskując do końca ubiegłego roku dodatkową nadwyżkę, wynoszącą 5.000 ton.

Sprawność polskich portów

GDANSK. — Przeładunek węgla w portach polskich zwiększył się z chwilą wprowadzenia współzawodnictwa pracy tak intensywnie, że w roku 1948 wywieziono przeszło 12,5 milionów ton. Roczny plan, przewidujący przeładunek 11,5 milionów, został już wykonany w dniu 30 listopada ub. roku. Dalsze wysiłki, zwłaszcza w okresie Kongresu Zjednoczeniowego, doprowadziły do tego, iż w dniu 4 bm. o godz. 13-ej odbyło się na wybrzeżu wschodnim w basenie górniczym portu gdańskiego uroczyste załadowanie 25-milionowej tony, licząc od czasu uruchomienia portów polskich na szwedzki parowiec SS „Halmstad”.

W uroczystości wzięli m. in. udział wojewoda gdański inż. Zralek, przewodniczący WRN ob. Duda-Dziwierz, dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego poseł Józef Szczepiński i dyr. Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego — Ignacy Apt z Katowic.

Po przemówieniach nastąpiło przy dźwiękach hymnu narodowego załadowanie 25-milionowej tony węgla na pięknie przybrany statek szwedzki, odświętnie udekorowany dźwiękiem, kierowanym przez przewodnika pracy Jerzego Osęta. Ob. Osęta uzyskał rekord pracy, przeładowując w ciągu 8-miu godzin 736 ton tj. cały pociąg węgla.

ODBUDOWA STOLICY

WARSZAWA. — W dniu 4 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Tołwińskiego go z udziałem wiceprezydenta Sroki zebranie Głównej Komisji dla Rozdziału Kredytów Rady Państwa, przy Zarządzie Miejskim m. st. Warszawy.

Na zebraniu przedstawiciele poszczególnych resortów Zarządu Miejskiego złożyli sprawozdania z poczynionych inwestycji i sposobu ich realizacji.

Wydział techniczny Zarządu Miejskiego wyremontował 25 nieruchomości, za sumę 116,5 mil. zł.

WAN przeprowadził remonty dachów, klatek schodowych, okien i drzwi za sumę 20,5 mil. zł. w 50 nieruchomościach, obejmujących 5.331 izb, zamieszkałych przez ok. 12 tys. osób. Remont tych nieruchomości według preliminarza kosztować miał 26 mil. zł. dzięki pomocy społeczeństwa i przydziałom materiałów budowlanych po cenach sztynowych, zaoszczędzone podesza remontów ponad 5,5 mil. zł.

Zakład Oczyszczania Miasta kredyty przyznane mu z dotacji Rady Państwa, w wysokości 20.500 tys. zł przeznaczył na powiększenie taboru i polepszenie stanu sanitarnego dzielnic robotniczych.

Wydział Wodno-Melioracyjny uzyskał z dotacji Rady Państwa kredyty w wysokości 50.800 tys. zł. Zostały one wykorzystane na budowę kanałów odwadniających na Targówku i Grochowie. Kanały odwodniły obszar 177-miu ha, zamieszkały przez ok. 13.300 osób.

Zarząd Wodociągów i Kanalizacji w ramach przyznanych mu kredytów doprowadził sieć wodociagową do nieruchomości za mieszkańskich przez 300 osób oraz uruchomił urządzenia kanalizacyjne w nieruchomościach, zamieszkałych przez 3 tysiące osób.

Wydział Ogrodniczy kosztem 13 mil. zł. wybudował świetlicę przy ul. Szaserów, uruchomił dwa ogródki jordanowskie przy ul. Ludwika 6 i Czerniakowskiej 3 oraz przeprowadził prace remontowe w Parku Sowińskiego na Woli i w zieleńcach przy ul. Białawskiej.

Maszyny rolnicze z Czechosłowacji

W ostatnich dniach grudnia zakończone zostały pertraktacje pomiędzy przedstawicielami czechosłowackiej Centrali Maszyn w Pradze „Kovostrol” i Ministerstwem Rolnictwa i Ref. Rolnych w sprawie dostaw maszyn rolniczych na rok 1949.

Poza dostawami maszyn i narzędzi rolniczych, Czechosłowacja dostarczy ponadto części zamienne do maszyn.

WARSZAWA (PAP). Od chwili powstania Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” (8.IV.1948 r.) spółdzielczość wiejska przeżywa okres wzmożonego rozwoju, osiągając coraz większe wyniki. W związku z zakończeniem pierwszego roku pracy Centrali, prezes CRS — poseł Edmund Pszczółkowski — udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej wywiadu, w którym omówił wyniki tegorocznej pracy spółdzielczości wiejskiej i wytyczne na najbliższą przyszłość.

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” powstała w końcowym etapie łączenia powszechnych spółdzielni

na wsi z gminnymi spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” i przekształcania spółdzielni rolniczo-handlowych w powiatowe związki gminnych spółdzielni. Przed spółdzielczością wiejską, zrzeszoną w Centrali Rolniczej Spółdzielni, stały więc wtedy duże zadania. Jakże były najważniejsze z nich?

Naczelnym zadaniem było umasowienie spółdzielczości przez przyciągnięcie do niej mas mało i średniorolnych chłopów i wprowadzenie ich do władz spółdzielni.

Wady i niedomagania spółdzielczości wiejskiej powodowały, że towary nie docierały w należyty stopniu do gminy i gromady, ale przeciekały do rąk spekulan-

tów i bogaczy wiejskich. Niedostatek ilości punktów skupu utrudniał chłobzbyt swej produkcji.

Po 8 miesiącach działalności Centrali Rolniczej Spółdzielni można stwierdzić poważne osiągnięcia w rozwoju gminnych i powiatowych związków, szerzenie asortymentu towarów przesyłowych i wzrost udziału spółdzielni gminnych w rozprawianiu tych towarów spowodowały znaczne zbliżenie towarów do wsi — do szerokiego mas chłopskiego. W drugim półroczu 1948 r. rozprawiano między spółdzielnie przeszło 1.000 towarów, w pierwszym półroczu 1947 r. — 750, a w pierwszym półroczu 1946 r. — 1.700 towarów. W prowadzeniu węgla w 1947 r. gminne i powiatowe spółdzielnie prawie zupełnie nie uczestniczyły, a obecnie w akcji tej bierze udział 1.000 spółdzielni. Jeszcze lepiej przedstawia udział spółdzielni w sprzedaży obrotu, którą zajmuje się obecnie 3.200 spółdzielni gminnych, choć artykuł ten wprowadza to sklepów spółdzielczych w tym roku raz pierwszy.

Prawdziwego przełomu dokonały spółdzielnie na odcinku skupu zboża, który zwiększył się z 250 tys. ton w drugim półroczu 1947 r. do 900 tys. ton w drugim półroczu 1948 r. W skupie tym uczestniczy 1.700 spółdzielni. Zwiększono również — prawie dwukrotnie — skup ziemniaków, w które zaangażowano wszystkie wieśmiasta w Polsce.

Poza tym osiągnięto duże wyniki w prowadzeniu pasz i zbóż siewnych. (Z tymi obrót zwiększono pięciokrotnie).

Wzrost działalności handlowej spółdzielni obrazują najlepiej obroty, które w drugim półroczu 1948 r. wzrosły o 100 proc., a w niektórych spółdzielniach nawet kilkakrotnie.

Ważnym osiągnięciem w tym okresie było też umasowienie spółdzielczości wiejskiej, która zrzesza obecnie prawie pół miliona członków, oczyszczenie spółdzielni z elementów spekulacji i kapitalistycznych oraz związanie pracowników z rzęszami członków przez komitety sklepowe, powstające przy wszystkich spółdzielniach.

W ten sposób spółdzielczość ta uczyniła poważny krok w kierunku przeobrażenia się w instrument handlu socjalistycznego i stała się narzędziem walki ze spekulacją i wyzyskiem na wsi.

Obniżka cen materiałów włókienniczych

ŁÓDŹ. — Na konferencjach, jakie odbyły się w Łodzi w Polskich Zakładach Zbożowych i w Zgromadzeniu Kupców m. Łodzi ustalono formy wprowadzania w życie obniżki cen, równocześnie w całym województwie łódzkim oraz podjęto akcje przeciwdziałania się ewentualnej spekulacji.

Oprócz artykułów spożywczych obniżone zostały także ceny szeregu materiałów włókienniczych.

Ceny materiałów wełnianych, które kształ-

tuja się w zależności od gatunku, pochodzenia i jakości towaru — obniżone zostały w granicach od 5 do 12 proc.

Cena plusów szlafrokowych została obniżona o 48 zł. na metr. Potaniały również niektóre gatunki podsówek jedwabnych oraz wysokogatunkowa popelina andrychowska. Obniżono także cenę płótna lnianego t. zw. sztywniaka, które obecnie kosztuje 220 zł. za metr.

Robotnicy podpisują nowe umowy zbiorowe

Warszawa. W nowym gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie poczynając od 3 bm. podpisane są umowy zbiorowe z robotnikami wszystkich gałęzi przemysłu.

Umowy zbiorowe podpisane są przez przedstawicieli poszczególnych działów przemysłu z ramienia Ministerstwa i przedstawicieli związków zawodowych, w obecności członków Głównej Komisji Płac i odpowiedzialnych komisji branżowych.

W dniu 3 bm. podpisana została umowa zbiorowa z robotnikami przemysłu węglowego, którą akceptowali generalny dyrektor przemysłu węglowego inż. Szczepiński oraz przewodniczący Związku Zawodowego Górników poseł Nieszporek. Jako druga z kolei podpisana została umowa zbiorowa z robotnikami przemysłu hutniczego, którą parafowali naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego inż. Borejdo oraz Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Hutników-Kieczyński. Również w dniu 3 bm. podpisana została umowa zbiorowa z robotnikami przemysłu chemicznego, którą podpisał Generalny Dyrektor Przemysłu Chemicznego inż. Zameczyński oraz przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego — Drożdż.

W dniu 4 bm. podpisano umowę zbiorową z robotnikami przemysłu naftowego,

którą sygnowali Dyrektor Naczelny Przemysłu Paliw Płynnych inż. Trawiński, z ramienia związku zawodowego ob. Becheński.

W dniu 4 bm. podpisana została również umowa zbiorowa z robotnikami przemysłu metalowego, którą sygnowali Generalny Dyrektor Przemysłu Metalowego inż. Lesz oraz przedstawiciele Związku Zawodowego Metalowców ob. ob. Kowalski i Piłat. Następnie podpisane zostaną umowy z robotnikami energetyki, przemysłu elektrotechnicznego oraz z pracownikami przemysłu drzewnego i mineralnego.

W tych dniach podpisane zostaną umowy zbiorowe z robotnikami następujących gałęzi przemysłu: włókienniczego, papierniczego, odzieżowego, skórzanego, fermentacyjnego, konserwowego i spożywczego. W dniu 7 bm. podpisane zostaną umowy z robotnikami zatrudnionymi w zakładach podległych Departamentowi Przemysłu Miejsowego, z robotnikami zatrudnionymi w przemyśle tłuszczowym oraz z pracownikami Resortu Handlu Zagranicznego. W dniu 8 bm. podpisane zostanie umowa zbiorowa z pracownikami resortu handlu wewnętrznego.

Po zakończeniu podpisywania umów zbiorowych, zostaną sporządzone dodatki do protokołów dla niektórych wyodrębnionych zakładów przemysłowych.

Współpracownicy prasy gadzinowej przed sądem

Dnia 3 b.m. rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces przeciwko współpracownikom warszawskiej prasy gadzinowej: „Nowego Kuriera Warszawskiego”, „7-dni” oraz miesięczników „Fali” i „Co Miesiąc Powieść”.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Józef Antoni Sierpiutowski, Alfred Szklarski, Władysław Leśniewski, Czesław Pudłowski, Tadeusz Trepanowski, Mieczysław Antoni Kwiatkowski, Kazimierz Augustowski, Jan Wolski, Ludwik Ziemięwicz, Kazimierz Mann i Tomasz Pagowski. Akt oskarżenia zarzuca im wyrażenie nienawiści, że w czasie okupacji niemieckiej, poczynając od jesieni 1939 r. do klęski Niemców, idąc na rękę okupantowi uczestniczyli w redagowaniu wymienionych czasopism niemieckich w języku polskim.

Uzasadnienie aktu oskarżenia przedstawiające ogólne wytyczne niemieckiej polityki eksterminacyjnej wobec narodu polskiego — podkreśla dążenie administracji niemieckiej w Polsce do odcięcia Polaków od wszelkich przejawów życia kulturalnego. Zadania te spełniać miała m. in. ściśle podporządkowana ministerstwu propagandy Rzeszy — niemiecka, wydawana w języku polskim „prasa” gadzinowa.

Bierna te wydawali Niemcy w celu osłabienia postawy moralnej i ducha oporu narodu polskiego wobec okupanta.

Na podstawie zebranych w toku dochodzenia materiałów akt oskarżenia stwierdza, że prasa gadzinowa miała wytknięte następujące zadania: wytworzenie i u-

twierdzenie w społeczeństwie polskim mitu o niezwyciężonej potęgze Rzeszy, jej armii, o doskonałości i nieodwracalności nowego porządku niemieckiego; wpłynięcie społeczeństwu polskiemu mniemania o jego niższości w stosunku do Niemców i wytworzenie przekonania, iż jedyną pod opieką i ochroną Rzeszy Polacy mogą egzystować, dalej, że represje dotyczące wyłącznie tych, którzy występują przeciw niemieckiemu porządkowi i niemieckiej władzy i że wojna nakłada na Polaków obowiązek pracy w Rzeszy i dla Rzeszy, podczas gdy Niemcy prowadzą walkę w imię wspólnych interesów. Było również zadaniem prasy gadzinowej wytworzenie w społeczeństwie wrogości do klimatu w stosunku do Zw. Radzieckiego, wywołanie nastrojów antysemickich oraz systematyczna deprawacja i demoralizacja społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza młodzieży — w czym widzieli Niemcy skuteczny środek walki z polskim ruchem oporu.

Działalność prasy niemieckiej w języku polskim jako rzekomej prasy polskiej była od pierwszej chwili sabotowana przez organizację Polski Podziemnej, która odkrywszy istotne znaczenie tej prasy i jej wysokie niebezpieczeństwo dla Polaków, jako perfidnego narzędzia polityki niemieckiej potępiała polskich współpracowników „prasy gadzinowej” publikując ich nazwiska na łamach prasy po-

Współzawodnictwo spółdzielców Polski i CSR

Na wezwanie Naczelnej Rady Spółdzielczej Czechosłowacji (URD) spółdzielczość polska, reprezentowana przez Centralny Związek Spółdzielczy przystępuje do współzawodnictwa pracy ze spółdzielczością czechosłowacką w zakresie ilościowego i jakościowego wykonania planów na rok 1949.

W dniu 5 bm. odbyła się pierwsza konferencja w delegaturze Centralnego Związku Spółdzielczego w Krakowie

W wyniku obrad nastąpiło podpisanie wzajemnych zobowiązań wykonania planów pracy na rok 1949 w dziedzinach: spółdzielczego skupu rolnego (zboża, ziemniaków, mleka, jaj, drobiu, mięsa itd), sprzedaży artykułów dla wsi, zaopatrzenia ludności miejskiej i wiejskiej, a także w dziedzinie rozbudowy sieci szkolenia kadr spółdzielczości oraz wychowania społeczno-politycznego.

J. Alon

Problemy armii Izraela

(Dokończenie)

4. Dotychczas trzy czynniki miały wpływ na wychowanie naszej młodzieży w Erec: 1) Dom rodzicielski, który odgrywał ważną rolę, jeśli chodzi o wychowanie młodego pokolenia. Faktor ten należy od możliwości samych rodziców, a społeczeństwo nie ingeruje zasadniczo w tę sprawę. 2) Szkoła, w której młodzież spędza większość swych lat dziecięcych (można wyliczyć wiele osiągnięć, przemawiających na korzyść szkoły, choć i tu obok światła nie brak cienia). 3) Chalucowe organizacje, które zdołały za pomocą specjalnych swych metod natchnąć młodzież do realizacji zasad chalucowych — niekiedy mimo sprzeciwu domu rodzicielskiego i szkoły.

Obecnie zjawia się nowy czynnik wychowawczy. Jest nim — wojsko, które skupia w swych szeregach całą młodzież, włączając nawet tę, która przybywa z krajów diaspory. Do armii zaciąga się młodzież w wieku, w którym psychika człowieka daje się jeszcze urabiać przez otoczenie, a wpływ wojska na nią może się okazać silniejszy, aniżeli wpływ domu rodzicielskiego, szkoły, czy też organizacji chalucowych. W ten sposób armia staje się czynnikiem społecznym pierwszorzędnej wagi. Nie powinniśmy traktować go, jako zjawisko efemeryczne, jako epizod w życiu człowieka. Powinniśmy raczej uważać armię jako faktor, który wyciska swe piętno na psychice człowieka i pośrednio na życiu społecznym przez długie lata. Dlatego też armia nie może się ograniczyć do czysto wojskowego wykształcenia, lecz musi stworzyć system wychowawczy, w którym znalazłby swój wyraz zasady chalucyzmu i wysokiej etyki społecznej. Obecnie zachodzi pytanie, jakie mają być te zasady, w duchu których miałyby się kształtować system wychowawczy naszej armii.

Na pozór może się wydawać, że co do podstawowych zasad tego systemu nie ma dyskusji. Któż sprzeciwiłby się, na przykład, zasadzie, że człowiek należy wychowywać w duchu sprawiedliwości i aktywności społecznej. Któż nie podziela zdania, że młody Żyd palestyński powinien brać jak najbardziej czynny udział w dziele zagospodarowania pustkowia, w dziele odbudowy kraju, osuszania bagien, budowania gościnieców, wsi i miast? Któż nie zgadza się z tym, że należy podnieść ogólny poziom kulturalny mas i że wykształcenie średnie winno stać się nie tylko przywilejem jednej sprawy, lecz udziałem całego narodu. Cel ten osiągniemy dzięki jednolitemu systemowi wychowawczemu, dzięki jednolitemu programowi edukacji narodowej, w której służba w wojsku byłaby jednym z najważniejszych ogniw.

Są tacy, którzy przejęli troską o oblicze duchowe naszej młodzieży, poddają w wątpliwość konieczność wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w okresie pokojowym. Są oni gotowi włączyć przysposobienie wojskowe jako obowiązkowy przedmiot do programu szkolnego, poczynając od najmłodszych lat — w ten sposób, że młodzieniec ukończywszy szkołę, byłby przygotowany do spełnienia swego obowiązku wobec ojczyzny i na wypadek wojny. W tym wypadku stałyby się zbędne specjalne wojskowe obozy dla młodzieży — za wyjątkiem nielicznych jednostek fachowych, które mogłyby się stać trzonem armii w okresie mobilizacji. Projekt, na pozór, słuszny. Po bliższej jednak analizie okazuje się, że posiada on ujemne strony. Po pierwsze, trudno sobie wyobrazić organizację armii bez koniecznego warunku, by poszczególne jej jednostki odbyły przeszkolenie bez ćwiczeń polowych przez dłuższy okres czasu. Po drugie, jeśli przyjmujemy powyższą zasadę — tj. włączenie przeszkolenia do programu szkolnego — to przysposobienie wojskowe należało by rozpocząć w bardzo młodym wieku, co oczywiście nie uchroniłoby nas od różnych wypadków i przetrzeń ducha militarysty wśród młodzieży. Po trzecie, nie należy rezygnować z obowiązku służby wojskowej w armii dla całej młodzieży, gdyż ta służba sama przez się może stać się dodatnim czynnikiem wychowawczym, o ile warunki w armii zostaną odpowiednio przystosowane do tego celu. Po czwarte: w obecnych warunkach wybuch wojny i zaatakowanie naszych granic mogłyby nastąpić nieoczekiwanie, a małe jednostki fachowe nie potrafiłyby wytrzymać

pierwszego naporu wroga — nie mając za sobą odpowiednio wyszkolonej regularnej armii. Widzimy więc, że naszym warunkom bardziej odpowiada silna liczebnie, sprawnie zmobilizowana armia, aniżeli dobrze wyszkolone, fachowe jednostki, które z biegiem czasu przekształciłyby się w zawodowe wojsko wojenne. (Należy dodać, że zmobilizowana armia ludowa nie potrafi sprostać zadaniom obrony kraju, bez odpowiednich rezerw, które na każde zawołanie gotowe są stanąć pod broń). Ci żołnierze rezerwy mogliby na wypadek wojny stawić czoło wrogowi, broniąc swych osiedli, fabryk i placówek pracy. Rezerwa ta składałaby się z mężczyzn i kobiet, którzy odbyli już w swoim czasie służbę w wojsku, otrzymując tam zasadnicze przeszkolenie, a następnie co pewien czas wzywani byli na kilkutygodniowe ćwiczenia wojskowe, celem utrzymania, względnie udoskonalenia swej sprawności bojowej.

Nie powinniśmy również zamykać oczu na fakt, że długoletnia służba w odrębnych jednostkach fachowych, wychowuje człowieka na żołnierza, dla którego obrona ojczyzny jest jedynie zawodem, a przestaje być zaszczytnym obowiązkiem obywatelskim. Taka długoletnia służba w armii izoluje człowieka od życia twórczego jisuwu i stawia pod znakiem zapytania jego zdolność do bohaterstwa i poświęceń. Dlatego też należy ustalić dla służby wojskowej nie tylko minimum, lecz również maksimum lat. Należy tu, rzecz jasna, odróżnić zwykłego żołnierza, który specjalizuje się w jakimśkolwiek zawodzie technicznym, a także między szeregowcem a oficerem. Traktując w ten sposób sprawę zapewniamy armii stały przyływ młodych sił — co jest rzeczą konieczną w każdej organizacji, a tym bardziej w organizacji wojskowej, która jest dynamiczną i rozwija się bezustannie, zależnie od warunków danego okresu. Również z tego punktu widzenia staje się jasne, że potrzebna nam jest armia ludowa, odpowiednio wyszkolona i świadoma swego posłannictwa.

Z drugiej strony są tacy, którzy twierdzą, że armia ludowa może być tylko armią ochotniczą i dlatego nie ma sensu wprowadzać obowiązkowej służby wojskowej. Również to zdanie jest niesłuszne i nie wytrzymałoby próby rzeczywistości. Gdybyśmy się ograniczyli wyłącznie do armii ochotniczej, pewna ilość naszej młodzieży nie zgłosiłaby się do jej szeregów. Nie znaczyłoby to jednak, że ludzie ci są zdecydowani uchylić się od spełnienia obowiązku wobec ojczyzny. Odpowiedni system wychowawczy potrafi uczynić z nich walecznych, świadomych i ofiarnych bojowników. Z doświadczenia wiemy, że setki młodzieńców, wcielonych do jednostek Palmachu wbrew swej woli, okazały się z biegiem czasu żołnierzami zdolnymi do najwyższego poświęcenia i bohaterstwa.

5.

Utrzymywanie wielkiej armii związane jest z niewspółmiernie wysokimi i nieproduktywnymi kosztami. Naród nasz, ubogi w środki pieniężne, powinien znaleźć drogę, które umożliwią mu oszczędność w budżecie wojskowym, przy jednoczesnym utrzymaniu systemu obowiązkowej służby wojskowej dla całej ludności.

W KILKU WERSZACH...

— Prez. Weizman przyjął na audiencji Berl Lockera, Eliezera Kaplana, min. Szerto ka oraz delegację „Mizrachi” z Anglii.

— Staraniem izraelskiego ministerstwa obrony wydane zostanie dzieło pamiątkowe, poświęcone pamięci żołnierzy, poległych w walkach o wyzwolenie kraju.

— Na terenie Izraela przeprowadzona została rejestracja architektów i techników budowlanych. Zarejestrowano ponad 2000 osób, które wykorzystane zostaną dla prac budowlanych. Podobna rejestracja ma się odbyć w Armii.

— W dniu 5-go bm. obradował komitet dla uchodźców na Cyprze. Tematem konferencji była tragiczna sytuacja osób internowanych na Cyprze. Postanowiono wysygnować fundusze na polepszenie sytuacji uchodźców oraz poruszyć opinię świata dla domagania się uwolnienia internowanych Żydów.

Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że najlepszą metodą utrzymywania licznej armii przy minimalnych wydatkach, jest szkolenie wojskowe połączone z produktywną pracą. Palmach właśnie stosował tę metodę — od pierwszej chwili swego powstania aż do wybuchu obecnej wojny. System włączenia pracy produktywnej w program szkolenia wojskowego nie tylko umożliwia oszczędności. Praca jest nie mniej ważnym czynnikiem wychowawczym dla żołnierza, aniżeli muśtra wojskowa. Oponenty gotowi twierdzić, że kombinacja ćwiczeń wojskowych z pracą przedłuża czas służby wojskowej; lecz zwykły rachunek arytmetyczny może wprowadzić nas w błąd. Przygotowanie żołnierza do boju nie mierzy się jedynie godzinami ćwiczeń wojskowych, lecz przede wszystkim stopniem jego sprawności i odporności, fizycznej i duchowej. Doświadczenie Palmachu dowiodło, że praca w systemie wychowania wojskowego zacieśnia więzy między żołnierzem, a dziełem twórczym jisuwu i odzwyczaja go od nierobstwa. Okazało się, że sama praca jest pewnego rodzaju szkoleniem wojskowym, które hartuje charakter żołnierza i podnosi jego walory bojowe.

System łączenia pracy ze szkoleniem powinien stać się główną zasadą organizacji naszej wojskowości. Można by było wtedy wykorzystać armię dla wielkich przedsięwzięć konstruktywnych, jak wysuszenie błot Chuly, torowanie szos, wybudowanie kolei żelaznych itp. Byłoby też wielce pożądane, by niektóre jednostki wojskowe zostały zatrudnione w wielkich gospodarstwach rolnych. Taka praca stanowiłaby dla żołnierzy pochodzących z miast doskonałą hachszarę i bezwzględnie zasilalaby w następstwie szeregi tych, którzy porzucają miasto, aby osiedlić się na stałe w środowisku wiejskim.

Widzimy więc, że względu zarówno natury wychowawczej jak gospodarczej — przemawiają stanowczo za tą zasadą, łączenia szkolenia wojskowego z pracą produktywną, która stosowana była dotychczas w praktyce „Palmachu”.

6.

Dyskusja toczy się również na temat ogólnej formuły dla naszych sił zbrojnych. Proponowane są różne określenia jak „armia regularna”, „armia partyzancka”, „armia ludowa”, „armia najemna” itp. Niektórzy twierdzą, że „Hagana” w swoim czasie sprzeciwiała się wszelkim formom regularnej armii przekładając nad nią partyzantkę, a żołnierze Hagany do dnia dzisiejszego trzymają się tej koncepcji, która w warunkach wojny z regularnymi armiami arabskimi jest ponoć szkodliwa.

W rozmowaniu tym tkwi jednak pewien błąd. Nieprawdą jest, że „Hagana” w zasadzie i sprzeciwiała się regularnej armii. Stosowała ona w swojej praktyce taktykę partyzancką i na wzorach partyzanckich oparła swoją organizację wojskową dlatego, że wymagały tego warunki naszego kraju oraz charakter naszego uzbrojenia. Można z pewnością stwierdzić, że gdyby Hagana usiłowała wówczas naśladować formy organizacyjne i strategię regularnej armii — poniosłaby klęskę. Dlatego śmieszne jest twierdzenie, że starzy bojownicy Hagany z pobudek ideowych czy zasadniczych sprzeciwiali się regularnej armii. Nie jest to kwestia

ideowa, bo wcale nie jest obiektywne koniecznością, aby armia regularna nosiła charakter nie demokratyczny i nie postępowy.

Wszyscy życzymy sobie, abyśmy mogli jak najprędzej zaniechać metody partyzanckiej jako jedynej formy taktyki wojennej. W miarę nagromadzenia odpowiednich ilości wszystkich gatunków broni, odpowiednich środków komunikacyjnych i zaopatrzenia — będziemy mogli stopniowo przejść do metod walki, stosowanych w wojnie pozycyjnej. Ale również wtedy, gdy będziemy posiadali wszystko co jest niezbędne dla regularnej armii — operacje nasze nie będą wolne od elementów wojny podjazdowej. Nie wolno nam zapominać, że wszystkie nasze zwycięstwa w przeszłości — włączając zdobycie terenów Lydda-Ramalla — mamy do zawdzięczenia operacjom opartym na błyskawicznych, w istocie swej „partyzanckich” manewrach. Wprowadzenie do akcji wielkich jednostek wojskowych, dywizji, korpusów itd. — nie posiada jeszcze charakteru taktyki wojny pozycyjnej. Doświadczenie ostatniej wojny światowej uczy nas, że w całym szeregu bitew, z udziałem brygad a nawet dywizji na terenie Rosji, Jugosławii i Burmy — były stosowane metody taktyki podjazdowej.

Jeśli zbadamy czynniki, które spowodowały najdotkliwszą klęskę wojsk arabskich w Palestynie, przekonamy się, że jednym z nich było nieprzystosowanie ich metod do warunków geograficznych i topograficznych naszego kraju oraz stosowanie taktyki typowej dla wojen pozycyjnych. Analiza porażek wojsk brytyjskich podczas akcji tłumienia ruchów arabskich w latach 1936—1938 doprowadzi nas do analogicznych wniosków. Wszystkie te fakty uzasadniają naszą koncepcję, że dla obrony terytorium naszego państwa jest konieczna swoista, izraelska strategia. Jest rzeczą jasną, że powinniśmy korzystać z doświadczenia innych armii, ale wystrzegamy się kopiowania tego, co odpowiada jedynie warunkom innych krajów. W sprawie struktury naszej regularnej armii w przyszłości, powinniśmy się kierować własnym doświadczeniem — z pierwszego okresu, gdy nasze oddziały samoobrony działały jeszcze w konspiracji oraz z drugiego okresu, gdy stosowaliśmy jeszcze taktykę czysto partyzancką. Nie wolno nam również zapominać, że strategia ruchomych operacji jest wyższa od strategii wojny pozycyjnej. Jeśli bowiem chodzi o tę pierwszą, to ogromną rolę odgrywa w niej przede wszystkim inicjatywa pojedynczego żołnierza, następnie zaś — sprawność operacyjna małych jednostek taktycznych, a w końcu umiejętna koordynacja tych jednostek, które połączone stanowią armię o ogromnej sile natarcia i obrony. Taka strategia nakłada na dowódcztwo obowiązek dbania o wysoki poziom, zarówno ideowy jak i fachowy, całego składu armii — poczynając od żołnierza, a kończąc na oficerze sztabowym. Tylko taka armia może osiągnąć przewagę nad wrogiem, nie tylko dzięki sile orężnej, lecz również dzięki sprawnemu manewrowaniu i nieustraszonemu duchowi bojowemu żołnierza.

Stąd wniosek, że najodporniejszą formą organizacyjną naszych sił zbrojnych jest nie armia najemna, lecz regularne wojsko o charakterze ludowym.

7.

Dotychczas nie wykrystalizowały się jeszcze zasady, według których będziemy kształtować charakter i strukturę naszych sił zbrojnych. Gdy dojdziemy do wniosku, że wojsko nie jest tylko narzędziem walki, lecz również instytucją wychowawczą dla mas — społecznością, w której działają wszystkie prawa rozwoju ludzkiego — okaże się, iż każda jednostka, wchodząca w skład armii, jest odpowiedzialna za jej całokształt i zobowiązana walczyć o jej charakter, tak samo, jak walczy o charakter całego narodu. Należy zrozumieć, że armia postępową, świadomą swych celów, nie kryje w sobie żadnego niebezpieczeństwa dla prawdziwie demokratycznego ustroju. Jedynie faszystowski i totalitarny reżim obawia się ludowości armii i usiłuje odseparować ją żelazną kurtyną ślepej dyscypliny od życia społecznego. Ustrój demokratyczny będzie się starał utworzyć armię prawdziwie demokratyczną, która dochowa wierności zasadom tego ustroju.

— Nowy premier Egiptu odbył konferencję z sekretarzem Ligi Arabskiej Azzamem Paszą. Tematem narady była sytuacja w Nigewie.

— Korespondent agencji „United Press” twierdzi, że w obecnym konflikcie Egipt nie poprosi W. Brytanie o aktywną pomoc, na zasadzie paktu z r. 1936. Traktat z 1936 r. jest wielce niepopularny w społeczeństwie egipskim, Egipt poprosi jedynie o broń i amunicję.

— Rzecznik rządu brytyjskiego potwierdził, że dotychczas Egipt nie zwrócił się do Anglii z prośbą o wykonanie jej zobowiązań, wynikających z traktatu z r. 1936.

— Ujawnione zostało, że na terenie zachodnich stref Niemiec i Austrii odbywa się zorganizowana, tajna akcja werbunku b. hitlerowców i SS-manów. Ludzie ci z pomocą środków, dostarczanych przez Amerykan, udają się przez Włochy do obozów na Syrii i Libanu lub do Indonezji. Tutaj biorą oni udział w walkach.

Łańcuch prasowy

Ob. Libers Mozes, Dzierżoniów, składa zł. 300 i wzywa ob. Rozbrucha Mordchaia, Bielewa.
Ob. Strykowska Regina, Łódź, składa zł. 300 i wzywa ob. Alę Puterman, Łódź.
Ob. Faigencwajg Izrael, Łódź, składa zł. 400 i wzywa ob. Wagnera Pejsacha, Łódź.
Ob. Ostrogórski Aron, Szczecin, składa zł. 500 i wzywa ob. Zajacę Fiszla, Szczecin.
Ob. Asz Halpa, Łódź, składa zł. 500.
Ob. Klamman Menachem, Łódź, składa zł. 500 i wzywa ob. Rozenesa D., Łódź.
Ob. Menche Lejba, Łódź, Wer-hejma Jozefa, Łódź, Poznana Szmula, Łódź, Flejszona Jan-
kla, Łódź, Sendowska Rome, Łódź, Szustera Łódź.
Ob. Tur Henryk, Przemyśl, składa zł. 500.
Ob. Sztark Daniel, Łódź, składa zł. 500.
Ob. Szefer Leszek, Wałbrzych, składa zł. 1000.
Ob. Libman Jakub, Ostrowiec, składa zł. 1000.
Ob. Pedebski Adam, Łódź, składa zł. 2000 i wzywa ob. ob. Szpiegla M., Łódź, Frydberga H., Łódź, B'alcoskiego Leona, Łódź, Szerna J., Łódź.
Ob. Praszker Natan, Łódź, składa zł. 2000 i wzywa ob. Perla Ewę.
Ob. Rudowski Jakub składa zł. 500 i wzywa ob. ob. Aksa Romana, Łódź, Goldsztejna Szlamka, Łódź, Michalskiego Genka, Łódź.

Akademia Keren Hajesod

ŁÓDŹ. — We wtorek, dnia 4.I. odbyło się w teatrze „Gong” wielkie zgromadzenie ludowe, zorganizowane przez komitet Keren Hajesod w Łodzi.
Akademię zebrał dr Efron, przew. komitetu łódzkiego, witając poetę D. Chomskiego, który przybył ponownie do Polski. Dr Efron podkreślił, że tegoroczna akcja Keren Hajesod jest pierwszą w Łodzi od czasu proklamowania państwa Izrael. Mówca wezwał zebranych do jak największych wysiłków na rzecz Keren Hajesod.
Następnie zabrał głos Dow Chomski, który w pięknym referacie zobrazował poszczególne etapy bohaterskiej walki Izraela o samodzielną państwowość żydowską.

Dyrektor Keren Hajesod w Polsce, A. Osta szynski zilustrował cyframi osiągnięcia tej instytucji. Mówca wskazał na wielkie zadania, jakie w najbliższym czasie musi wypełnić Keren Hajesod.

Po referatach wyświetlono dwa filmy palestyńskie. Akademia wywarła duże wrażenie na licznie zebranej publiczności.

Plany rozwojowe Keren-Kajemetu

TEL-AWIW (ITA). Dyrektor Żydowskiego Funduszu Narodowego dr A. Granowski oświadczył na ogólnokrajowej konferencji K. K. L., że budżet tej instytucji na bieżący rok wynosi 26.000.000 funtów. Suma ta zużyta będzie na zakup miliona dunamów ziemi. Wspomniany program przyczyni się do podwojenia ilości ziemi zakupionej w ciągu całej dotychczasowej działalności KKL. W ubiegłym roku KKL rozporządzał jedynie sumą 11.000.000 funtów.

Dr Granowski zawiązał do ustalenia planu rozwojowego, który by zmierzał do zakupu ziemi na szerszą skalę z udziałem kapitału prywatnego, oraz do realizacji projektów melioracyjnych. Wspomniany plan ma na celu utworzenie rezerwy gruntów, która by umożliwiła utworzenie nowych punktów osiedleńczych.

Dr Granowski wystąpił ostro przeciw iluzjom, rozpowszechnianym przez niektóre koła, jakoby ziemia pozostawiona przez Arabów mogła być skonfiskowana. Ziemia będzie musiała być zakupowana również w przyszłości, by móc wykorzystać grunta należące dawniej do mandatora.

Konferencja powzięła rezolucję, wzywającą Keren Kajemeta do ustanowienia „dnia lasu”, celem zebrania funduszy dla zasilenia okolicznych górskich i obszarów nie nadających się pod uprawę.

ŻOŁNIERZE CHRZEŚCJAŃSCY W CWA HAHAGANA OTRZYMAŁI URLOPY ŚWIĄTECZNE.

TEL-AWIW (obsł. wł.). Sztab generalny Armii Izraela wystosował rozkaz do wszystkich ochotników-chrześcijan, pozostających na służbie w Cwa Hahagana Leisrael.

Rzecznik armii i ministerstwa spraw zagranicznych podał do wiadomości szczegóły dotyczące obchodzenia świąt Bożego Narodzenia na terenie państwa Izraela. W czasie świąt zniesiony był obowiązek w niektórych miejscowościach stan wyjątkowy, a mieszkańcom chrześcijańskim wydano specjalny przydział żywnościowy.

Nie Izrael lecz Anglia

Prawda o „obcej inwazji” w Palestynie

(TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA W PARYŻU CH. NESZERA).

Kiedy stało się wiadome, że dalsza część prac instancji ONZ odbędzie się w Nowym Jorku, wydawało się, iż Paryż „odetchnie” nieco od wiru ścierających się tu ze sobą zjawisk politycznych, że znajdziemy się na jakiś czas na uboczu od wielkiego świata politycznego. Okazuje się jednak, że tak nie jest. Paryż jest w dalszym ciągu centrum wypadków politycznych nie tylko Europy, ale i całego świata.

NOWA KOMPROMITACJA

Nie przebrzmiały jeszcze echa sławnego wpadku brytyjskiej służby informacyjnej, która podała, iż dr. Bunche oskarżył Żydów o agresję, a następnie zmuszona była opublikować zaprzeczenie tegoż dr. Bunche — i oto nastąpiła nowa kompromitacja, jeszcze cięższego kalibru. Słuchacze radia brytyjskiego mogli usłyszeć triumfalnie trąbioną we wszystkich językach „informację” o „ultimatum” Stanów Zjednoczonych do rządu Izraela, w którym rzekomo ostro napiętnowana została „inwazja izraelska na Egipt” oraz wysunięty został cały szereg groźb pod adresem Izraela.

Te „wiadomości” żądnych sensacji korespondentów brytyjskich okazały się wyssane z palca. USA nie wystosowały żadnej tego rodzaju noty do Izraela, przy czym należy sobie jasno powiedzieć, iż nie uczyniły tego nie dlatego, by mu sprzyjały, lecz poprostu dlatego, że nawet imperialistyczne Stany Zjednoczone nie mogły — mimo „najlepszych chęci” — dopatrzeć się w akcji obronnej wojsk żydowskich jakiegokolwiek agresji.

Kiedy stało się wiadome, że nota brytyjska w sprawie „inwazji na Egipt” wystosowana została już po wycofaniu oddziałów izraelskich z terytorium egipskiego, czynnik brytyjskie zna-

laży się w przykrej sytuacji, gdyż było jasne, że podniesiono spóźniony i niepotrzebny krzyk. Chcąc ratować swój prestiż, rzecznik brytyjski wystąpił z oświadczeniem, w którym przyznał, że oddziały żydowskie opuściły wprawdzie Egipt, lecz rząd Jego Królewskiej Mości nie „jest pewien”, czy uczyniły to z pewnością wszystkie oddziały izraelskie. W każdym razie — oświadczył rzecznik — „sytuacja na granicy izraelsko-egipskiej wielce niepokoi rząd brytyjski”.

Tym naiwnym oświadczeniem rzecznik brytyjski oddał swojej sprawie iście niedźwiedzią przysługę...

„ŁAPAJ ZŁODZIEJA”

Nie wolno nam jednak niedoceniać Brytyjczyków. Propaganda ich ostatnio wielce zawodzi, lecz nie ograniczają się oni jedynie do tak wąskiego środka. W Paryżu mówi się obecnie o otwarciu o przygotowaniach brytyjskich do inwazji w Palestynie. Widocznie dlatego Anglicy krzyczą tyle o inwazji żydowskiej, stosując starą zasadę, w myśl której ścigany złodziej biegnie krzycząc najgłośniej z pośród wszystkich ścigających: „Łapaj złodzieja”. Metoda ta bywa czasem skuteczna i potrafi zmylić pogoń. Tym razem jednak pomyłka taka jest absolutnie niemożliwa, gdyż na złodzieju czapka gore.

Czapkę tę niestety dostrzec w Transjordanii, gdzie Brytyjczycy czynią poważne przygotowania wojskowe. Wojska brytyjskie znajdują się w drodze do portu Akaba oraz zgodnie z relacjami „SAMEJ” agencji Reutersa przygotowują się do marszu w kierunku granicy egipsko-palestyńskiej. Rzecznik Izraela zapowiedział, iż jego rząd przedłoży w tej sprawie materiały rzeczowe sekretariatowi ONZ. Według wiadomości,

jakie znajdują się w posiadaniu rządu Izraela, wojska brytyjskie przechodzą intensywne przeszkolenie w walkach pustynnych na terenie Trypolitanii.

W związku z manewrami w Trypolitanii należy przypomnieć niedawną interwencję w brytyjskiej Izbie Gmin. Jeden z posłów zapytał w związku z zestrzeleniem samolotu brytyjskiego nad terytorium Izraela, w jaki sposób samolot ten znalazł się tam. Na pytanie nie dano od-
powiedzi, lecz odpowiedź jest wiadoma. Należy tu jeszcze dodać, że na lotnisku Al Mafrak w Transjordanii lądowały ostatnio dalsze brytyjskie bombowce i myśliwce.

LEW ZAGRZEWA ZAJĄCE DO BOJU

Wysyłce żołnierzy i broni do Palestyny towarzyszy potężny głos tuby brytyjskiej, nawołujący państwa arabskie do walki. Od kilku dni radio brytyjskie donosi o bojach, podjętych rzekomo na froncie środkowym przez wojska irackie. Dotąd jednak na froncie środkowym panuje absolutny spokój. W Londynie podano z triumfem, że oddziały Kaudziego „znów są zdolne do walki”. Pomijając fakt, iż w ten sposób przyznano, że oddziały te na skutek klęsk zadanych im przez wojska izraelskie nie były przez długi czas zdolne do walki, należy podkreślić, że wojska Kaudziego nie wykazują jednak ochoty do walki, co jest daleko ważniejsze, niż sama zdolność bojowa.

Również inne państwa arabskie, które odpowiedziały wprawdzie pozytywnie na apel Azama Paszy o podjęcie na nowo działań przeciw Izraelowi, poprzestali — jak dotąd — tylko na słownej odpowiedzi.

Szczytem wreszcie metod, jakie stosują Brytyjczycy by zachęcić do walki kraje arabskie jest raport, przekazany gen. Riley'owi, który ten skolei przesłał do sekretariatu ONZ. W raporcie tym powiada się ni mniej ni więcej, że „Żydzi użyli gazów bojowych w rejonie Faludży”.

„Raport, który nawet nie zasługuje na oficjalne sprostowanie, lecz na wysmianie, a może na śmiech... politowania”.

Zajęcie nie mają jednak poczucia humoru i wysiłki lwa, zachęcające ich do boju, nie odnoszą skutku.

LEW PRÓBUJE GLASKAŁO

Zupełnie inny ton utrzymują Anglicy w stosunkach bezpośrednich z Żydami. Tu wszystko jest cacy, cacy... Konsul brytyjski, który powrócił w piątek do Londynu do Haliły oświadczył: „Nie będzie wojny pomiędzy Anglią a Izraelem. Wytworzeniu napiętej atmosfery winna jest jedynie prasa”.

Pan konsul miał rację. Niewątpliwą rację. Szkoda tylko, że nie nazwał tej prasy po imieniu.

Reginie i Tadekowi Rappaport z okazji narodzin syna serdeczne życzenia składają Krymowski i Lida

Z okazji zaślubin Polu Herszkowicz z Idlem Wolfem Kupferbergiem, zasylają serdeczne życzenia Brum i Zajacowie.

Drogiemu instruktorowi Straterowi wraz z żoną serdeczne życzenia z okazji narodzin syna zasylają uczniowie kursu zegarmistrzowskiego Tawa „ORT” w Szczecinie.

„ALIAH DES ENFANTS ET DES JEUNES PARIS 3. Rue Beranger” podaje do wiadomości, że Jerzy Marian Berman u. 16 lipca 1930 r. Kraków, syn dra Jana i Heleny z Birkenfeldów przebywał w Izraelu od grudnia 1947 roku. Ktokolwiek zna miejsce jego obecnego pobytu jest usilnie proszony o podanie go matce na adres Helena Berman, Kraków, Długa 38, Komisja Historyczna. Gazety zagraniczne przesłane o przedrukowanie.

RADIOAPARATY

NAPRAWIA
FACHOWO
SZYBKO
TANIO

dyplomowany mistrz radiotechnik

F-ma B. SZTAMLER

Łódź, ul. Próchnika 13 tel. 141 78

Dr Zaurman. Specjalista: skórne, weneryczne 8 — 10, 5 — 7. Narutowicza 2.

LECZ. ZĘBOW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych. Łódź, ul. Piotrkowska 8

DR. REICHER specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26 godz. 2 — 7.

Zakopane „Jerzowo”, Jagiellońska. Tel. 124, pensjonat pod kierownictwem inżyniera Fogałgarn z Katowic zaprasza na zimę. Kuchnia wykwinna. — Bieżąca, ciepła woda. — Centralne ogrzewanie.

Uwaga Czytelnicy „Mostów” w Łodzi

W odpowiedzi na liczne zapytania komunikujemy, że zaproszenia na

WIECZOR „MOSTÓW”

w dniu 8 I, b.r. w sali Ż.R.K.S. „Gwiazda” ul. Zachodnia 26 otrzymać można w administracji „Mostów” ul. Kilińskiego 49 od godz. 9-16 oraz w redakcji przy ul. Śródmiejskiej 418 w godzinach od 9-14, 16-20

W programie m. inn:

Recia „PROSTO Z MOSTÓW”

Subsydia dla szpitalnictwa

JEROZOLIMA (obsł. wł.) Dyrektor szpitala „Hadassa” w Jerozolimie dr Daris podał do wiadomości, że organizacja „Hadassa” otrzymała znaczne subsydia dla rozbudowy szpitalnictwa w Izraelu.

Na rzecz szpitala „Hadassy” w Jerozolimie przeznaczono sumę 3 mil. dolarów, a 300.000 dolarów asygnowano na budowę centralnego szpitala Negewu w Ber-Szewa im. dr Jaskiego, który w styczniu ub. r. został zamordowany we wsi arabskiej Dżirach.

W pierwszych dniach kwietnia zostanie otwarty Instytut Medycyny przy Uniwersytecie Hebrajskim, a studenci, którzy przez walki swe studia z powodu mobilizacji do Armii Izraela będą mogli kontynuować naukę.

„Hadassa” czyni przygotowania dla przyjęcia

cia gruźliczo - chorych spośród nowoprzybyłych imigrantów. W najbliższym czasie mają przybyć do Palestyny tysiące chorych na płucę, których personel „Hadassy” otoczy troskliwą opieką lekarską.

GRANADOS: „IZRAEL WYGRAŁ WOJNĘ”

NOWY JORK (ITA). Przedstawiciel Guatemali przy ONZ dr Granados oświadczył na bankiecie, zorganizowanym przez Żydowski Fundusz Narodowy z okazji kongresu Makabi, że nowo-utworzona Komisja Pojednawcza winna uznać „że Izrael wygrał wojnę i że rozwiązanie problemu palestyńskiego musi bezwzględnie wziąć pod uwagę ten fakt”.

Notatki gospodarcze

— Minister Przemysłu i Handlu Bernstein złożył oświadczenie na temat środków, jakie należy przedsięwziąć celem przezwyciężenia drożyzny. Produkcja powinna być podwyższona, a import zmniejszony. Państwo winno sprawiedliwie dzielić produkty oraz ustalić odpowiednie stawki plac.

Minister zaznaczył, że dla rozstrzygnięcia tych problemów został ustanowiony specjalny urząd do badania zjawisk gospodarczych w Izraelu.

— W związku z masową imigracją, jednym z naczelnych zagadnień Izraela jest zaopatrzenie kraju w żywność. W tej dziedzinie stawia się przed gospodarką narodową zadanie zwiększenia do maksimum produkcji rolnej, celem stopniowego uniezależnienia się od importu. Obecnie ministerstwo rolnictwa oraz „Tnuwa” opracowują plany zwiększenia samowystarczalności rolnej kraju. Już w 1948 roku produkcja zboża wyniosła 50 proc. normalnego importu.

W bieżącym roku krajowa produkcja jarmużu i kartofli pokryje całkowicie zapotrzebowanie kraju na te artykuły.

Z wielkim bólem donosimy, że dnia 24 grudnia 1948 r. zmarł w Otwocku na skutek choroby nabytej podczas kampanii wojennej bohater z pod Stalingradu inwalida wojenny B. P.

CHAIM SZLAMA

vel STEFAN OSIŃSKI

ur. w Warszawie. w 1916 roku Cześć Jego pamięci.

Koledzy-Murc'usze z „Domu Zdrowa” w Otwocku